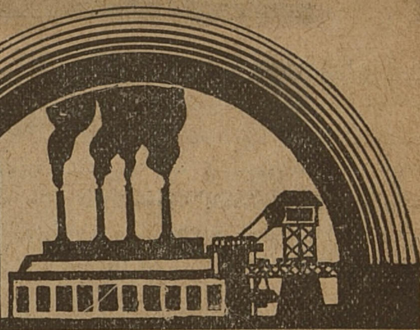
ZEW
społeczne pismo młodzieży



NUMER 3. ROK II.
1930 KWIECIEŃ — MAJ

WIOSNA



Młodości! Wszystkiego dziedzicu.

O, pokolenie przyszłą wiosnę niosące! Promień słoneczny po nocy, z za krawędzi mroku znowu wytryśnie.

Ciepły wiatr z południa powieje w trawy młode, we włosy i na lica dzieci wiejskich, po topielach dróg spieszących do dalekich, biednych, zrzadka rozstawionych szkółek i ochron.

Rozkwitnie znowu wiśnia po sadach, w opłotkach biednych wsi...

Stefan Żeromski.

TREŚĆ:

Wydaje Spółdzielnia Wydawnicza Młodzieży „ZEW", Warszawa, Nowogrodzka 21, Redaktor Jan Arpad Szalay. Prenumerata roczna 4 złote z przesyłką. Numer pojedyńczy zł. 0,30. Redakcja czynna w środy i piątki godz. 6 — 9 wiecz. Konto w P. K. O. 21.235.

O. DĄBROWSKA.

Spółdzielczość a socjalizm.

Życie społeczne w swym biegu tak wielką przyobleka różnolitość form, skłębione zjawiska zazębiają się wzajemnie, uzależniają i wpływają na siebie do tego stopnia, że często, w codziennym ich biegu zdarzeń, by łatwiej je zrozumieć, upraszczamy sobie ich linje, zwężamy pojęcia, zawierające szerszą treść, do obrazu jednego lub kilku wypadków, z któremi zetknęliśmy się bezpośrednio i na tej płaszczyźnie przybieramy postawę często najzupełniej fałszywą do ogółu zagadnienia. Słowo „socjalizm" jednemu przywiedzie na myśl burzliwy wiec polityczny, którego był świadkiem, innemu strajk niedawno zakończony, akademję T. U. R. święto 1-go maja, czasem mgliste, grozą owiane wspomnienie słów, czyichś o złych jego celach, godzących w podstawy kultury dzisiejszej i porządku społecznego czy nawet moralności. Mowa tu naturalnie o stanowisku wobec socjalizmu ludzi, którzy w ruchu tym nie biorą udziału i jedynie jako przygodni obserwatorzy jego objawów wyrabiają sobie swoje o nim zdanie. Czy idąc codzień do pracy do fabryki, kopalni, warsztatu nie przyszło ci nigdy na myśl ile ludzi w tej chwili, podobnie jak Ty, śpieszy zająć swe miejsce jako drobne kółeczka w wielkiej maszynie wytwórczości, kółeczka, które pojedyńczo łatwo mogą być usunięte, zamienione na nowe bez żadnego wpływu na jej bieg. Kółeczka, które porusza i o których losie decyduje jedna siła, do której nie ma dostępu szary pracownik, potężne, zwykle obca i daleka **siła kapitału.** Czy nie czujesz jak obmotała nas wszystkich nieuchwytna nić spólnoty, — odczucie, że Ja i Ty i On jedną stanowimy bezimienną masę, zespoloną silnie tożsamością potrzeb interesów, siłę przeciwstawiającą się tamtej, obcej potędze. Gdy uczucie to się wzmocni, a dzieje się to zwyklę wtedy, kiedy sprzeczność waszych i kapitału interesów ujawni się ostrzej, gdy wybuchnie między nim a wami konflikt i ukaże się nieodzowność walki, lub gdy nędza waszego istnienia dokuczy wam do tego stopnia, że za wszelką cenę zechcecie poprawy swego losu, wtedy zjawi się konieczność wspólnego działania, wspólnego czynu dla wspólnego dobra. Jeżeli zaś akcja ta nie ograniczy się do wywalczenia doraźnej korzyści, a opromieni ją cel dalszy — przemiany złych dzisiejszych warunków na inne, na równości i sprawiedliwości oparte — cel stworzenia nowego świata — nie na sile pieniądza, lecz na pracy wspierającego się, wtedy nazwiemy ją socjalizmem, wszystko jedno czy pójdzie akcja ta drogą politycznej walki, ruchu zawodowego, czy innego, czy w żadnej poszczególnie nie widząc rozwiązania, przybierze na się wszystkie te formy.

* * *

Spółdzielnia spożywców wyrosła na gruncie potrzeb klasy pracującej, nie kto inny bowiem tylko ludzie pracy zasilają szeregi jej członków, oni stworzyli jej podstawy działania i oni codziennym wrót jej odwiedzaniem dają jej życie. Im też ona tylko służy, podnosząc stopę ich życiową, przedewszystkiem wychowując z biernych dotychczasowych pionków w rękach kapitału, świadome jednostki, jasno patrzące na otchłań dzisiejszego życia gospodarczego i umiejące w przyszłości pochwycić ster jego we własne ręce i nawą jego inaczej i lepiej pokierować. Nie przyjdzie przecież do spółdzielni potężny kapitalista, którego moc leży w pieniądzu, bo spółdzielnia nie w stosunku do ilości włożonego kapitału, lecz odpowiednio do zasług położonych dobrodziejstwa swe rozdziela; nie przyjdzie właściciel przedsiębiorstwa, kupiec czy rzemieślnik, bo przecież spółdzielnia wspólny sklep czy w dalszym rozwoju wspólne warsztaty zakładając godzi w jego najżywotniejsze

interesy, podważa podstawy jego istnienia. Tylko człowiek, żyjący z pracy rąk własnych, jednostka, która pozostawiona sama sobie nic nie znaczy gospodarczo i społecznie, widzieć może korzyść w przystąpieniu do spółdzielni. Spółdzielnia zaspokoi jego potrzeby jako spożywcy. Ona wzmocni go, wiążąc z innemi w walce jako wytwórcy. A cele dalsze spółdzielczego ruchu — czyż nie jest niemi przebudowa dzisiejszego ustroju, zaprowadzenie nowego ładu w imię interesów pracy? Dlaczego więc boimy się powiedzieć otwarcie, że nie ma zasadniczych różnic między spółdzielczością a socjalizmem, dlaczego wysiłków wkładanych w ruch spółdzielczy nie zespolimy z temi ,które pod inną formą walczyć chcą o lepsze jutro, wszakże podstawa jednaka — klasa robotnicza, i cel jednaki — nowy ustrój — wspólnemi siłami szybciej dojdziemy do celu. Odpędźmy złego ducha, co jednostronnie lub częściej fałszywie dla nas oblicze socjalizmu nam odkrywa, wpatrzmy się w jego istotę, a wtedy ujrzymy, jak wszystkie nasze wysiłki i nasze prace w piękny cel budownictwa przyszłego świata wymierzone, w jego łożysku płyną.

WID.

Ustawa o urlopach bez organizowania wczasów robotniczych jest nic nie warta.

Wszyscy teraz mówią o urlopach dla robotników i uważają za swój największy obowiązek uświadomić warstwy robotnicze, że przysługuje jej prawo urlopu. Twórcy ustawy tej spotykają się z wielką obojętnością, a niejednokrotnie z wyraźną niechęcią robotników tak dorosłych, jak i młodocianych i nie widzą przyczyny takiego ustosunkowania się. W analizie przyczyn tego zjawiska najbardziej dezorjentuje spostrzeżenie, że młodzież równie często pozbawia się urlopu, sprzedając go, lub zastępując kolegów. Trudności w rozumieniu takiego stosunku robotników do urlopów mogą piętrzyć się tylko przed ludźmi, którzy nigdy nie widzieli jak najczęściej robotnik spędza swój urlop. Dość wystarczy przytoczyć opinję samych młodych robotników o sposobie spędzenia urlopu. „Napracowałam się tak, jak nigdy w fabryce, z ojcem odnawiałam mieszkanie, przestawiałam kuchnię“. „Tak byłam stale zajęta gotowaniem i bawieniem dziecka, że nawet na zebranie nie mogłam przyjść“. Do tak spędzonego urlopu nic dziwnego, że ludzie nie tęsknią, gdyż to jest okres, bardzo często największego przepracowania. Weźmy konkretny przykład. Dziewczyna 19-to letnia, pracownica fabryki tytuniowej otrzymała urlop; ma rodzinę, w której matka często dorabia szyciem bielizny, a jednocześnie zajmuje się wychowywaniem dzieci i gospodarstwem domowem. Jest przepracowana, z konieczności odkłada wiele robót; jak reparacje bielizny, gruntowne sprzątanie, pranie. Czeka na pomoc córki, która wszystkie zaległości wyrówna w czasie urlopu. Dziewczyna w czasie urlopu wsiąka w dom. Pracuje nie osiem godzin, ale cały dzień, nie może nawet wieczorem nigdzie wyjść, gorzej aniżeli normalnie pracując w fabryce. Nikt nie jest tak despotyczny jak rodzice w stosunku do dzieci. W czasie urlopu zyskują całkowitą możność rozporządzania ich czasem, a rezultat najczęściej jest taki, że młody robotnik spędza swój urlop w ciągłej pracy, w pracy niewynagrodzonej, ani uznanej. Ten przykład nie jest szczególny dla wszystkich wypadków. Naogół można rozróżnić dwa sposoby spędzenia urlopu: 1) w pracy najczęściej cięższej i rozciągającej dzień roboczy do 11—12 godzin; 2) w bezczynie, nudząc się. Drugi sposób spędzania urlopu jest najczęściej wśród chłopców. Jednocześnie z zajęciem robotnik w czasie urlopu traci towarzyszy (przynaj-

mniej w czasie dnia roboczego), sposobność przejścia z jednego końca miasta w drugi, przeczytania gazety, która w gromadzie zawsze się znalazła, a co najważniejsze wpada w gmatwaninę trosk rodzinnych i odczuwa silnie przeludnienie mieszkania. Robotnik dopiero na urlopie odczuwa potrzebę wygodnego i ładnego mieszkania, gdyż pracując, potrzebne mu jest tylko legowisko, miejsce, gdzieby mógł się przespać, a tem jeszcze jest dzisiejsze mieszkanie robotnika. W czasie urlopu czuje swą bezdomność, najczęściej spędza czas na ulicy, czekając kiedy jego towarzysze wyjdą z fabryk, lub kiedy będzie można pójść do lokalu związku lub klubu. Teraz chyba nikt nie będzie zdziwiony, że robotnik nie tęskni do tak spędzonego urlopu, że uważa go za najgorszy okres w roku, a za najlepsze wykorzystanie ustawy o urlopach sprzedanego. Ustawa o urlopach bez organizowania wczasów robotniczych świadczy jak mało jest ona przystosowana do potrzeb podyktowanych przez życie, i stanowi dla fabrykantów bardzo bogate źródło zarzutów przeciw celowości samej ustawy. Dlatego w piśmie społecznem młodzieży punkt ciężkości powinien być przeniesieniony na wykazanie jak palącą jest sprawa organizowania wczasów robotniczych.

Zdaniem naszem jest, że ustawa sama bez racjonalnego zorganizowania i zużytkowania wczasów dla robotników nieposiada żadnego znaczenia, mówiąc krótko jest nic nie warta.

Spółdzielnia pracy „Przyszłość", zorganizowana przez dziewczęta.

Grono absolwentek II szkoły rękodzielniczej w Warszawie założyło niedawno spółdzielnię pracy pod nazwą: „Przyszłość".

Jeśli każdą placówkę spółdzielczą witać należy z radością, to tem bardziej taką, która i formą swą i udziałem młodych sił, tem rzadszych, że kobiecych — obiecuje wiele dla rozwoju ruchu spółdzielczego.

Mało jeszcze u nas rozpowszechnione są spółdzielnie pracy — a jednak jest to forma **bardzo zdrowej kooperacji**, bardzo w naszych trudnych warunkach ekonomicznych potrzebna i aktualna. Tam, gdzie jednostka zupełnie nie mogłaby stworzyć własnego warsztatu pracy, powstaje, dzięki formie spółdzielczej nowy zorganizowany warsztat, zatrudniający i żywiący większy zespół młodych pracowników. Przy drobnym kapitale jest to forma niezwykle prkatyczna i realna.

Zrozumiały to — dzięki akcji propagandowej — młode uczenice szkoły rękodzielniczej i po ukończeniu zakładu i przy poparciu jego dyrekcji, związały się w liczbie 10 pracownic **w spółdzielnię-pracownię krawieczczyzny i konfekcji damskiej i dziecinnej.** (Warszawa, ul. Filtrowa 61, IV piętro).

Zapał i szczerze ideowy nastrój młodych spółdzielczyń nie powinien być zostawiony bez zachęty i poparcia.

Jakie poparcie? Oczywiście, nie chodzi o marne słowa uznania. Chodzi o to, by nasze **panie**, mając do uszycia suknię, palto, garniturek dla dziecka itp. nie szukały „cudzych bogów", lecz pofatygiwały się do młodych spółdzielczyń. „Przyszłość" wyznaczyła tak tanie cenniki, że doprawdy może konkurować z innemi pracowniami. Uszycie bluzki zaczyna się od 5 zł., sukni zwyczajnej od 10, palta od 50-ciu. Czyż można wymyślić tańszą cenę i to za **robotę solidną**, bo członkinie „Przyszłości" są kwalifikowanemi absolwentkami doskonałej szkoły zawodowej i nawet jeszcze obecnie mogą korzystać z jej metod, pomocy i wskazówek.

I jeszcze jedno. Te młode pracownice spółdzielcze, dzielne, przedsiębiorcze osóbki, są bardzo miłe, ujmujące, inteligentne. A zawsze i wszędzie dobrze jest mieć do czynienia z ludźmi sympatycznymi i grzecznymi.

Warsztat pracy „Przyszłości" jest zaopatrzony z udziałów członkiń. Na jego rozszerzanie przeznacza się odpowiedni procent z czystego dochodu. Oby jak najprędzej znalazły się w nim nowe, liczne maszyny, żurnale, materjały!

Kobiety, spółdzielczynie! Do „Przyszłości".

j. k.

Spotkanie młodzieży Kąty — 1930.

Spotkanie młodzieży, organizowane przez Spółdzielnię Wyd. Młodzieży „Zew" odbędzie się w Kątach nad Dunajcem w Pieninach i trwać będzie 2 tygodnie od dnia 3 sierpnia do 16 sierpnia r. b. Zbiórka dnia 3 sierpnia rano na st. Nowy Targ na linji kolejowej Kraków — Zakopane. Dojazd autami 30 km. do Kątów gm. Gromowce Wyższe.

Zgłoszenia już są przyjmowane. Pierwszeństwo mają członkowie spółdzielni „Zew" i spół-

dzielczych kół oświatowych. W zgłoszeniu podać należy nazwisko i imię, rok urodzenia, zawód lub zajęcie, wykształcenie, organizację, do jakiej należy, dokładny adres. Opłata za udział 70 złotych, w tem wliczone mieszkanie, wyżywienie, wycieczki, wykłady i przejazd z powrotem. Przy zgłoszeniu należy wpłacić 10 zł. Ostateczny termin zgłoszeń 1 lipca. Przyjęci kandydaci zostaną zawiadomieni oddzielnem listem, w którym podane zostaną szczegóły odnośnie wyekwipowania oraz informacje dotyczące programu i t. p.

Czy potrafisz prowadzić zebranie?

Jesteśmy gromadą młodych, którzy wiedzą czego chcą, którzy znają swoje braki, i którzy chcą je zawienić na wiadomości. Praca samokształceniowa rozwija się w naszych Kołach ciągle, ogarnia coraz to nowe działy wiedzy, coraz nowe ćwiczenia sprawnościowe.

Dzisiaj spotykamy młodzieży pracującą na różnych kursach, odczytach i referatach. Coraz częściej, i co ważniejsze coraz lepiej przemawiają nasi młodzi samokształceniowcy, nie obawiając się, że to co oni mówią jest mało warto, że to ich ośmieszy.

Tego się już nikt z nas nie obawia.

Ale jest inna ważniejsza sprawa. Przypomnijcie sobie ile to razy z posiedzenia lub referatu dyskusyjnego wychodziliście niezadowoleni. Owszem, mówiliście, mówili nawet bardzo ciekawie i jasno, ale czegoś tam brakowało, było coś co Was zmęczyło i osłabiło przyjemne wrażenia, jakie odnosiliście na posiedzeniu.

Jeżeli więc wykładowca mówił ciekawie, jeżeli Wasi kolędzy również wypowiadali się ciekawie, to cóż mogło zmusić Was do tego nieprzyjemnego uczucia.

Tu zawiniła sama technika prowadzenia obrad.

Bo prowadzenie obrad nie należy do rzeczy łatwych. Tu trzeba mieć i poczucie swej siły, iż jesteś w tej chwili przewodnikiem dyskusji. Musisz uważać, aby nikogo nie obrazić, aby mu dać w swojem miejscu prawo głosu. Musisz uważać, aby nie było kłótni, a prawdziwa dyskusja.

Musisz pilnować, aby dyskusja była tylko o tem, co uchwaliło zebranie, lub co było umieszczone w porządku obrad. Słowem znajdziesz takie mnóstwo wątpliwości, że zupełnie bez wstydu dla siebie powiesz sobie — hm! to rzeczywiście nie jest takie łatwe jak się wydaje.

I właśnie w tej dziedzinie chcemy Ci pomóc. Nie powinno być w naszych Kołach ani jednego członka, któryby nie potrafił prowadzić obrad małego zebrania. Aby zebranie było dobrze prowadzone musi być zachowane kilka wskazówek.

Od czego zacząć?

Przed zebraniem musisz sobie ułożyć porządek obrad. Zwykle porządek obrad zawiera:

1) Otwarcie.
2) Odczytanie ostatniego protokółu.
3) Sprawozdanie zarządu i dyskusja lub rozpatrywanie różnych spraw.
4) Wolne wnioski.

Czy zawsze musi być taki porządek obrad? Oczywiście, że nie. Może być na 3 miejscu np. sprawa czytelni, czy założenie Koła Sportowego lub Sekcji Wycieczkowej. Może być również punkt przewidujący wybory do władz Koła, W każdym razie pamiętaj, że punkt 2 i 4 muszą być w każdym porządku obrad przewidziane.

Co zrobisz dalej?

Gdy z takim przygotowanym porządkiem obrad zechcesz otworzyć zebranie zrób to w następujący sposób: zacznij — otwieram zebranie (np. Koła Oświatowego). Na sekrearza proszę np. kolegę Z. Gdy powołany sekretarz lub sekretarka zajmie swoje miejsce przy stole, podaj przygotowany papier na piśmie protokółu i odczytaj porządek obrad.

Gdy skończysz czytać zapytaj się czy

wnosi kto jakie poprawki, zmiany, może kto chce przestawić jakiś punkt lub go skreślić. Może ktoś zechce nowy punkt dodać itp. Wówczas każdy taki zgłoszony wniosek sekretarz zapisuje do protokółu, a Przewodniczący poddaje go pod głosowanie. Zmianę można tylko wówczas przeprowadzić jeżeli żąda tego większość choćby jednego głosu. Gdy stwierdzisz, że zebranie porządek obrad przyjęło wezwiesz sekretarza do odczytania protokółu z poprzedniego zebrania.

Po odczytaniu zapytasz się, czy ma kto coś do powiedzenia w sprawie protokółu. Może się bowiem zdarzyć, że ktoś powiedział inaczej niż to zapisał sekretarz, lub czegoś wcale nie umieszczono — wówczas sekretarz wpisuje pod spodem poprawki i jeżeli nikt się nie sprzeciwia, ogłoś protokół za przyjęty. Jeżeli są sprzeciwy poddaj pod głosowanie.

Następnie przejdziesz do nowego punktu obrad, udzielając głosu według zapisu. Musisz więc za każdym razem zapisać sobie na kartce, kto po kim ma mówić.

Kto ma prawo przemawiać?

Na zebraniu Koła ma zawsze głos członek rzeczywisty. Członkowie przyjęci na próbę i goście mogą mówić tylko za pozwoleniem Przewodniczącego. Pamiętaj, że jeżeli ktoś omawia sprawę, którą przygotował, np. odczyt, sprawozdanie, to taki członek ma zawsze prawo przemawiania poza kolejką (byle to było krótko) i zawsze ma głos ostatni. Ale gdy zechce może się tego zrzec.

Jak długo można przemawiać?

Jeżeli mamy dużo czasu to może każdy mówić jak długo zechce i ile razy zechce, ale gdy mamy mało czasu można ograniczyć czas przemówień np. do 5 lub 3 minut. Można ograniczyć, że tylko jeden raz można przemawiać lub dwa czy trzy razy.

Bywa jednak czasem tak, że zapisanych do głosu jest dużo osób, ale ciągle mówią wszyscy o tem razem. Wtedy można ograniczyć listę mówców przez zamknięcie nowych zapisów, t. j., że nikt poza referentem nie będzie zapisany. Gdy i to jest za mało zostaje jeszcze jedna droga — zamknięcie dyskusji. Wtedy nawet zapisani nie mogą dalej przemawiać i tylko może jeszcze mówić referent.

Czy może to przeprowadzić sam Przewodniczący?

Nie! Pamiętaj, że każdy taki wniosek może wnieść tylko ktoś z członków, i że każdy taki wniosek musi uzyskać większość chocia jednego głosu.

Czego nie może robić Przewodniczący?

Przewodniczącemu nie wolno składać i wniosków od siebie. Jeżeli Przewodniczący chce złożyć jakiś wniosek to musi ktoś zebranych powiedzieć, że go podtrzymuje. Dopiero wtedy może być głosowany. Przewodniczącemu nie wolno nikomu bez ważnej przyczyny odbierać głosu przemawiającemu. Nie wolno mu nikogo namawiać, aby głosował tak jak on chce.

Przewodniczący nie ma prawa nikogo wyśmiewać, ani przedrzeźniać. Nie wolno mu przestawiać kolejki zapisanych do głosu, lub kogoś nie zapisać. Nie wolno mu zmieniać samowolnie ani porządku obrad, ani protokółu.

Nie wolno mu ogłaszać fałszywej liczby głosów przy głosowaniu.

Czego Przewodniczący musi pilnować?

Przewodniczący musi pilnować, aby nikt nie był opuszczony przy zapisaniu do głosu i przy głosowaniu.

Musi pilnować, aby mówili przemawiający tylko o tej sprawie, w jakiej prosili o głos. Jeżeli ktoś zaczyna mówić o czemś innem zwróć mu na to uwagę. Jeżeli robi to rozmyślnie, odbierz mu głos.

Przewodniczący musi dobrze rachować głosy, aby nie było nadużyć.

Jeżeli jest gwar na sali nie pozwól na to. Raczej przerwij zebranie, a nie prowadź go w hałasie. Jeżeli jest długie zebranie, to w połowie zebrania zrób przerwę na kilka minut i przewietrz salę. Jeżeli masz jakiś wniosek, a nikt go nie

chce przyjąć za swój, to oddaj na parę minut przewodnictwo swemu zastępcy, i wówczas wolno ci przemawiać i składać wnioski. Po głosowaniu obejmiesz przewodnictwo na nowo.

Jeżeli komuś odbierasz głos, a on powiada, że to niesprawiedliwie, to poddaj pod głosowanie czy zebranie z Tobą się zgadza. Jeżeli zebranie nie poprze Cię, to możesz złożyć przewodnictwo swemu zastępcy. Ale nie rób tego. Pamiętaj, że Przewodniczący jest stróżem porządku obrad.

Musisz zawsze być spokojny, pewny i bezstronny.

Gdy się wyczerpie lista mówców, zapytaj się czy nikt więcej się nie zapisuje do głosu. I jeżeli nikt się nie zgłosi, to przejdź do następnej sprawy.

Nie pozwól, aby mówcy zabierali głos w sprawie już załatwionej.

Jeżeli na zeszłem zebraniu zaszła jakaś uchwała, a na obecnem chcą ją zmienić, to możesz to zrobić, ale wtedy nie wystarczy już większość jednego głosu, ale albo ¾ albo ⅔. (Zawsze według statutu naszego Koła).

Jak się możesz bronić przed Przewodniczącym?

Trudno, tak się czasem składa, że Przewodniczący chce cię niesłusznie skrzywdzić, czy to przez odebranie głosu, czy to przez nie danie ci głosu lub obraźliwem słowem. Wówczas odnieś się do zebraniach, niech uchwali czy jest to prawnie robione.

Możesz również żądać, aby zapisano to wszystko do protokółu, aby w razie obrazy oddać sprawę do rozstrzygnięcia sądowi honorowemu.

Pamiętaj jednak, że i Ciebie obowiązuje utrzymywanie porządku obrad.

Jeżeli chcesz możesz podać wniosek o zmianę Przewodniczacego. Wtedy Twoje oświadczenie muszą zapisać do protokółu i zebranie musi to przegłosować. Nie staraj się jednak z każdej małej rzeczy robić obrazy z każdego słówka Przewodniczącego sprawy honorowej.

Jak głosować?

W sprawach małej wagi wystarczy podnieść rękę, lub wstać (zależnie jak zarządzi to Przewodniczacy).

Wybory zawsze odbywa się przez tajne głosowanie kartkami.

Czasem np. Prezesa wybiera się przez tak zwaną aklamację. Aklamacja nazywa się wybór wszystkiemi głosami bez głosowania. Pyta się wówczas — czy jest kto przeciwny? jeżeli nie to wybór jest dokonany. Ale jeśli jeden głos jest przeciwny to musi się odbyć głosowanie.

Głosowanie może być jawne, to jest przez podniesienie rąk, wstawanie lub mówienie kolejne, albo tajne przez kartki. W jawnem głosowaniu ten na kogo głosujecie, musi wyjść z sali. Jeżeli jedna choćby osoba zażąda głosowania tajnego musi się ono odbyć.

Pamiętaj, że głosy musi liczyć przynajmniej dwie osoby, aby nikt nie sądził, że się fałszuje wybory.

A Ciebie czy nic nie obowiązuje?

Ależ naturalnie, że obowiązuje.

Musisz przyjść na zebranie punktualnie. Nie wolno Ci zabierać głosu bez zgody Przewodniczącego. Nie wolno Ci hałasować, ani agitować w czasie głosowania. Musisz się zachowywać poważnie i spokojnie. Nie wolno Ci palić na sali. Nie wolno Ci otwierać okien, gdy się zebranie nie godzi na to. Nie wolno Ci przerywać mówcom lub Przewodniczącemu. Pamiętaj o przysłowiu: „Nie rób drugiemu, co Tobie nie miło".

Kiedy jest ważne zebranie?

Mówi o tem zwykle statut Twego Koła, ale przyjęto, iż musi być Przewodniczący i sekretarz, oraz, że zebranie musi się zacząć o naznaczonej godzinie lub najpóźniej w godzinę po podanej godzinie w ogłoszeniu.

W ważnych zebraniach musi ogłoszenie być rozesłane na parę dni przed zebraniem.

Jak zakończyć zebranie?

Gdy już nie ma o czem mówić, a wolnych wniosków nikt nie składa, wówczas

powiedz: — wobec nie zgłaszania wniosków ani przemówień zamykam posiedzenie.

Co musi być umieszczone w protokóle?

Musi być podana nazwa instytucji urządzającej zebranie. Data, kto przewodniczył i kto sekretarzował na zebraniu.

Musi być podany porządek obrad. Koniecznie w protokóle muszą być zapisane wszystkie uchwały z podaniem ilości głosów za uchwałą, przeciwko i ilu się wstrzymało od głosowania. Przy każdem wniosku trzeba podać, kto go podał.

Treść przemówień może być tylko w skrócie lub może nie być ich zupełnie.

Czy to już wszystko?

Zapewnie że nie. Jeżeli czegoś jeszcze nie wiesz — napisz do swego Redaktora.

Jan Arpad Szalay.

Do moich bratnich duchów.

— A gdy ogarnie ciebie ból,
Pamiętaj żeś swej duszy król
I stłum żałosny bólu jęk...
A gdy ściśnięciem męskich szczęk
Pokonasz ostry zębów zgrzyt
I zatrzesz wszelki bólu ślad,
Wyniosę cię na chwały szczyt
I powiem — Tyś mój, dzielny brat. —

Biruta Kurowska.

K. HAUBOLD.

Samokształcenie spółdzielcze.

Na pytanie co powinno być celem pracy samokształceniowej spółdzielczej w zespole, Edward Milewski, w wydanej ostatnio przez Spółdzielnię ZEW broszurce: „W sprawie samokształcenia spółdzielczego", daje następującą odpowiedź: „Celem jej powinno być przedewszystkiem urobienie światopoglądu kooperatystycznego, czyli ukształtowanie syntezy przekonaniowej, która oświetli cały szereg narodowych i ogólnoludzkich zagadnień doby obecnej ze stanowiska celów i metod spółdzielczości oraz pozwoli znaleźć dla problemów tych częściowe, bądź całkowite rozwiązanie na drogach spółdzielczości i zapomocą środków spółdzielczych".

Następnie, zastanawiając się bliżej nad programem samokształcenia spółdzielczego, Milewski wyznacza trzy etapy tej pracy:

Pierwszy z nich to zbadanie czem jest kooperatyzm w jego rozmaitych formach i przejawach, jak ajest jego historja, jakie zasady, korzyści i znaczenie społeczne. Należy tu przeprowadzić kolejno badania ważniejszych rodzajów spółdzielczości, poznać historję i stan ruchu. Etap ten ma na celu zgromadzenie materjału dla oceny ze stanowiska kooperatystycznego zjawisk i stosunków społecznych, czyli wytworzą się kryterja (inaczej sprawdziany, probierze) spółdzielcze.

Etap drugi — to analizy (rozbiór, rozłożenie całości na części). Chodzi tu o zbadanie w świetle kryterjów ważniejszych zagadnień z zakresu ekonomji i socjologji.

Broszura „W sprawie samokształcenia" zawiera cały szereg tytułów zagadnień, które mogłyby być przedmiotem tych właśnie analiz.

Trzeci i ostatni etap. Korzysta on z prac poprzednich i ma na celu wytworzenie syntezy, ujęcie wszystkiego w zwartą i harmonijną całość, urobienia światopoglądu.

W naszych warunkach, przy niewielkiem jeszcze wyrobieniu uczestników ze-

społów i piętrzących się trudnościach ten piękny i na szeroką skalę pomyślany program nieda się w całości zrealizować.

W pierwszym rzędzie stanie nam na przeszkdzie brak odpowiednich materjałów. Przy ograniczonym czasie i środkach będziemy musieli ograniczyć się do broszur, posiadających w pierwszym rzędzie przeznaczenie propagandowe. Wyjaśniają one różne fakty, propagują idee spółdzielczości, nie zgłębiając do końca wszystkich zagadnień, podkreślając jedynie najważniejsze kwestje.

Bez porównania o wiele większy wynik będzie po przerobieniu książek w rodzaju H. Abramowskiego, E. Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego, Baranowskiego, M. J. Tuhan — Społeczne zasady kooperacji, czy wreszcie Milewskiego E., Sklepy społeczne, ujmujących całokształt zagadnienia. Poszczególne rozdziały można referować na zebraniu, dobierając specjalną literaturę, wyjaśniającą sprawy bardziej skomplikowane.

W wielkim stopniu program zależy od poziomu uczestników zespołu. Czy już wiedzą cośkolwiek o zagadnieniach, czy posiadaj^ już jakieś przygotowanie, te sprawy lepiej zawczasu poznać. Ludziom, nie posiadającym jeszcze przygotowania, można polecić kilka broszur, wprowadzających ich i wyjaśniających rzeczy podstawowe, podejmując pracę, należy sobie postawić jasno cel, i w jej toku zdawać sobie z niego jasno sprawę, widzieć go w czasie pracy. Nie można również przedłużać jej w beznadziejną nieskończoność. W miarę przedłużania pracy słabnie żywość zainteresowań. Z drugiej strony praca powinna uczestnikom dawać odpowiedzi, na pytania, z któremi każdy przychodzi na zespół. Cała praca musi być żywa, nie może to być mechanizmne odwalanie referatów i tradycyjne odbywanie posiedzeń. Myśli wymieniane na zespole muszą pobudzać umysł do myślenia, powinny rozbudzać dalsze zainteresowania i zachęcać do działania. Na tem tle możemy zauważyć jak doniosłą rolę posiada przodownik zespołu — człowiek prowadzący całą pracę. Jeśli weźmie się umiejętnie do rzeczy, pójść może ona w tempie szybkiem i żywem, może coś dać spółuczestnikom, nieumiejętnie poprowadzona stać się może nudną gadaniną o beznadziejnie wlokących się referatach.

Niezwykle ważną i niedocenianą u nas jest technika pracy samokształceniowej. Udział w zespołach pracy umysłowej wymaga pewnych umiejętności technicznych, organizacyjnych. Ułatwią one ominięcie wielu trudności, uchronią przed zabrnięciem w ślepe uliczki, zaoszczędzą dużo cennego czasu.

Pierwszorzędne wskazówki w tym zakresie zawiera broszura E. Weitscha, wybitnego oświatowca niemieckiego p. t. Technika pracy umysłowej, przewodnik w samokształceniu i oświacie.

Stajemy u wrót lata.

Stajemy u wrót lata z myślą o lecie zeszłorocznem o pięknym naszym obozie w Bukowinie, o spotkaniu się gromady ludzi, która obca sobie, związana tylko swoją młodością, w ciągu kilkunastu dni wytworzyła taki duży zapas siły duchowej, żeśmy z niego długo potem czerpali. Stajemy u wrót lata i czujemy znowu nieodpartą potrzebę spotkania, czujemy znowu potrzebę zgromadzenia się, zejścia, ażeby — może już w innej gromadzie — stworzyć dwutygodniowy zespół wczasów, t. j. zespół wypoczynku, zespół współżycia i zespół sprawy duchowej. W pracy naszej całego roku, w ciągłej walce o rozwój ducha i w porozumieniu z ludźmi nagromadziło się w nas wiele spraw, o których trzeba mówić, które trzeba przetrawić i które trzeba przemyśleć wespół z innymi i przy pomocy innych. Do tego dołącza się organiczna tęsknota do słońca, do świeżego powietrza, do przyrody, której brak w życiu naszem czujemy tak bardzo

dotkliwie. Stajemy u wrót lata ze wszystkiemi tęsknotami pierwotnego człowieka i z całym ciężarem kultury człowieka XX stulecia.

Nie wszyscy znajdziemy sposobność zaspokojenia tęsknot i zrzucenia ciężaru. Warunki życia naszego często nie pozwalają na urlop kilkodniowy lub na kilkudziesięciozłotowy wydatek, lecz niektórzy będą mogli zadośćuczynić tym swoim potrzebom. Spółdzielnia nasza i w tym roku urządza dla swych członków obóz letni. Członkowie, którzy chcą w nim uczestniczyć, czynią duże przygotowania do tego, aby udział ich w tym obozie nie był tylko bierny. W Warszawie uformował się nawet zespół pracy umysłowej, który nad zagadnieniami, mającemi być poruszonemi na obozie pracuje i je roztrząsa.

Jakie zagadnienia mają być poruszone na obozie? Jako główny temat, który nam ma zająć w Pieninach wysunęło się zagadnienie kultury. W pracy kulturalnej, w pracy nad rozwojem duchowym rozjaśnienia tego zagadnienia jest niezwykle ważnym krokiem na drodze wzwyż. Kwestja kultury mojego życia, kwestja kultury ludzkości, kultury materjalnej, w jaki sposób i przy współdziałaniu, jakich czynników tworzy się kultura ludzkości i kultura człowieka, oko sprawy, które stoją przed nami jako palące i które chcemy na obozie poruszyć. Zaprosiliśmy na obóz cały szereg osób, które nam na tematy powyższe mają kilka wykładów udzielić. Główny jednak nacisk kłaść będziemy na pracę zespołową, gdyż tam dopiero zdobywa się myśl na własność. Oprócz tego głównego tematu tworzyć się będą kółka zainteresowań, gdzie inne mniej wielkie zagadnienia będziem omawiali; zagadnienia rodzinnej pracy w Kole oświatowem, w świetlicy, w zespole.

Zetknięcie się z piękną przyrodą w Pieninach — to jedna z głównych wartości naszego obozu.

W obozie wezmą udział głównie członkowie naszej spółdzielni.

Wszyscy uczestnicy otrzymają zagadnienia do przemyślenia oraz spis książek, z któremi należałoby przed obozem zapoznać.

PROGRAM OBOZU.

Wykłady.

1. Wpływ warunków gospodarczych i społecznych na kształtowanie się kultury — Doc. U. J. Dr. O. Lange — 6 w.
2. Zagadnienie twórczości i życia zbiorowego w świetle psychologji współczesnej — Dr. med. H. Korniłowicz-Pawłowska — 4 w.
3. Zagadnienia przebudowy kulturalnej — K. Korniłowicz — 3 w.
4. Przyroda, jako czynnik kształtowania się jednostki i gromady (łącznie z wycieczkami) — Cz. Jaksa-Bykowski — 3 w.

Praca w zespołach.

1. Omawianie zagadnień poruszonych na wykładach — 4.
2. Spółdzielcze Koła Oświatowe i świetlice, jako ośrodki życia społecznego i kulturalnego młodzieży — 4.
3. Formy pomocy społecznej dla młodzieży pracującej — 4.

Jak zorganizować sobie urlop?

Drogi przyjacielu! Wiesz przecież o tem, że należy Ci się urlop. Jeżeli nie wiesz, to Cię uprzedzam, że masz prawo do 2-tygodniowego urlopu po 1 roku pracy i byłoby wielką krzywdą i szkodą dla Twych sił, a niesprawiedliwością ze strony Twego pracodawcy, gdybyś tego urlopu nie uzyskał i niewykorzystał.

Pisaliśmy już w „Zewie" o ustawach, tyczących tych właśnie urlopów. Musisz się starać, by go uzyskać. Tu zaś pragnę się namyśleć o tej **wspólnej** sprawie.

Nie sądź, że istota wypoczynku to próżnowanie — tak mylnie myślą ludzie jeszcze **obecnie**. — Całkiem co innego. Wypoczynek to nabranie sił i zdrowia, zmianą zajęcia, przeżycie silnych wrażeń na wycieczce, nauczenie się czegoś i

wzbogacenie umysłu nowemi ideami. Przypuszczam, że podzielisz moje zdanie.

Jeżeli chcesz wypocząć i nabrać sił zdrowia nie powinieneś siedzieć w mieście. Jedź na wieś, na kolonje! Kasy Chorych, organizacje młodzieży i instytucje oświatowe organizują kolonje i obozy wypoczynkowe, gdzie człowiek śpi, je, bawi się, kąpie, i myśli, że wkrótce, że to, o tragedjo **tak prędko się skończy.**

Przyjacielu — jeżeli jesteś słaby — jedź na kolonje wypoczynkowe, jeżeliś przeciążony pracą i złemi warunkami — na obozy wędrowne i kursy letnie. Chcesz wiedzieć skąd na terenie Warszawy można wyjechać przeczytaj cierpliwie dalej i jedź jak naprędzej do Kasy Chorych, Koło Pomocy Kulturalnej dla Młodzieży Pracującej, m. st. Warszawy, Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Koło Polek, Stowarzyszenie Młodych Kobiet, Polskie Stow. Klubów Kobiet Pracujących i inne — urządzają rokrocznie letnie wyjazdy. Wycieczki turystyczne organizuje Polskie Towarzystwo Turystyczne.

Jeżeli nie możesz jechać z jakąś organizacją — jedź sam.

Każda uczciwa gospodyni i uczciwy gospodarz wiejski przyjmie Cię. Nie wynajmuj mieszkania, ale wprowadź się całkowicie. Jeżeli będziesz życzliwy, uprzejmy, zbyt nie wymagający i nie zawadzający swą osobą — będziesz miał dobrze. Wtedy przyjmą Cię zawsze a za tobą i innych. Droga do chaty wiejskiej będzie otwarta.

Przyjacielu i kolego zwróć uwagę jeszcze na jedną sprawę. Nie będziesz miał odrazu pieniędzy — zacznij już oszczędzać, chociaż grosze a wynagrodzenie za urlop dopełni sumę potrzebną. Pamiętaj, że każda z wymienionych wyżej organizacyj przyjmuje wpłaty częściowe, organizuje kasy oszczędności. Pamiętaj jeszcze o P. K. O., które jest najwygodniejszą instytucją, gdyż każdy Urząd pocztowy, czy w mieście, czy na wsi, przyjmuje wpłaty i dokonuje wypłat.

Od dziś zacznij już oszczędzać — pamiętaj.

Drogi przyjacielu — jeżeli w tym roku zmarnujesz swój urlop to będzie to Twoją winą, która może zaważyć na Twojej przyszłości. Będzie to straszny błąd i strata do nie powetowania.

A więc wesołego i zdrowego spędzenia urlopu.

Do zobaczenia w lesie, górach a nie w Warszawie.

E. Szubert.

Sprawozdanie z wyjazdu do Zagłębia Dąbrowskiego.

Członek zarządu spółdzielni „Zew“, kol. K. Haubold w dniach od 26 kwietnia do 2 maja r. b. odwiedził istniejące na terenie Zagłębia Dąbrowskiego Spółdzielcze Koła Oświatowe.

Wyjazd miał na celu zbadanie stanu S. K. O. oraz zebranie materjałów odnośnie systematycznej pracy samokształceniowej spółdzielczej.

Zwiedzone zostały S. K. O. przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sosnowcu, przy Stow. Spoż. „Jedność“ w Rogoźniku, przy Spółdz. Spoż. „Sprawiedliwość“ w Milowicach, przy Stow. Spoż. „Pomoc“ w Dobieszowicach, przy Stow. Spoż. „Flora“ w Gołonogu, oraz Grono Młodzieży przy kopalni „Czeladź“ na kolonji Piaski.

W konferencjach z zarządami i poszczególnymi członkami omówiono sprawę stałego kontaktu ze spółdzielnią „Zew“ jako centralą, jednoczącą prace spółdzielcze młodzieży, omówiono sprawę materjałów i książek do tej pracy, zwrócono uwagę na konieczność wydelegowania na spotkanie młodzieży w Kątach w sierpniu delegata ze Sp. Koła Ośw. Nie wątpimy, że nawiązanie bezpośredniego kontaktu między spółdzielnią „Zew“ a Sp. Kołami Oświatowemi będzie z pożytkiem dla Sp. Kół Ośw. Koła Oświatowe powinny ocenić te usiłowania, pomoc powinny należycie wykorzystać.

Kol. Redaktor również zwiedzał spółdzielnie w Zagłębiu Dąbrowskiem, jednak robił to w charakterze prywatnym.

Wycieczka na Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy.

Wiedeń, Sierpień 1930 rok.

Oficjalny program uroczystości. Sobota 23 sierpnia. Przed południem: Zwiedzanie nowego Wiednia. Budynki — kompleksy domów: Karola Marksa, Winarsky'ego, Lassalla, Hanuscha, Reumanna, Matteoti'ego i spółdzielcze zakłady.

Po południu: Zwiedzanie kąpielsk miejskich wieczorem: Dom robotniczy X albo w Teatrze Wiedeńskim spółdzielcza rewja. Wejście szyl. 1 do szyl. 2, albo najpiękniejsze kino dźwiękowe Europy Apollo, wejście szyl. 1.50 do szyl. 3.

Niedziela, 24 sierpnia. Przed południem. Zwiedzanie starego Wiednia: Zamek, parlament, ratusz, teatr, pomniki i gorody.

Po południu: Wielkie międzynarodowe święto sportowe, tańce ludowe, wolne ćwiczenia związków gimnastycznych, po zapadnięciu ciemności wielkie widowisko świetlne w 2-ch częściach.

Poniedziałek, 25 sierpnia. Przed południem. Zwiedzenie nowego Wiednia i zakładów spółdzielczych. Program jak sobota przed południem.

Wieczorem. Uroczyste oświetlenie ratusza wiedeńskiego i placu koncertowego przy świetlnych fontannach.

Oprowadzanie i zwiedzanie, z wyjątkiem teatralnych przedstawień, dla wszystkich wycieczkowiczów, bezpłatnie.

Spółdzielnia Młodzieży „Zew" organizuje grupę młodzieży, celem przyłączenia jej do ogólnej wycieczki z Polski na Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy w Wiedniu w dniach od 22 do 28 sierpnia 1930 roku. Wyjazd w piątek 21 sierpnia po południu, powrót 28 sierpnia. Czas trwania — 6 dni. Koszt przejazdu, paszportów, utrzymania i kosztów organizacyjnych wynosi 150 zł. z Warszawy. Z innych miejscowości Śląska, Krakowa, Zagłębia, Łodzi — taniej, Wilna, Lwowa, Brześcia — odpowiednio drożej.

W zgłoszeniu należy podać: imię, nazwisko, rok urodzenia, zawód, miejsce urodzenia i dokładny obecny adres, załączyć 2 jednakowe fotografje oraz dowód obywatelstwa, paszport lub wyciąg z ksiąg ludności.

Osoby podlegające obowiązkowi służby wojskowej obowiązane są przedstawić zezwolenia władz wojskowych na wyjazd zagranicę i tak: oficerowie rezerwy przed ukończeniem 40 lat przedstawiają zezwolenie D. O. K. inni 1904 — 1912, zezwolenie P. K. U., szeregowi rezerwy 1904 — 1890 przed ukończeniem 40 lat, książeczkę wojskową, mężczyźni po ukończeniu 40 lat żadnych dowodów.

Zgłoszenia są już przyjmowane, adresować należy je do spółdzielni „Zew", wpłacając jednocześnie na konto P. K. O. 21.235 tytułem zaliczki zł. 25. Reszta płatna w ratach dowolnych przed 15 lipca. Termin ostateczny zgłoszeń 1 lipca 1930 r.

W programie wycieczki, oprócz podanego wyżej programu, przewidywane zwiedzenie urządzeń opieki społecznej nad młodzieżą, wejście w kontakt z zorganizacjami młodzieży, wycieczka w okolice Wiednia.

W wycieczce mogą brać udział wszyscy, również członkowie innych organizacyj młodzieży.

Faszyzm a młodzież.

Jak wiadomo, Mussolini od pierwszej chwili powstania faszyzmu, dąży do opanowania dusz młodego pokolenia. Nie szczędzi on sił, ani zabiegów, aby cała dziatwa i młodzież włoska była wychowana wyłącznie w duchu faszystowskim. O dusze tej młodzieży stoczył on walkę z Papieżem i jego czarną armją, zakończoną — jak wiadomo — porażką władcy Watykanu.

W celu skuteczniejszego przeprowadzenia swego programu, Mussolini zarządził, aby władze prowadziły ścisłą ewidencję dziatwy i młodzieży włoskiej. Poza tem rok rocznie odbywają się uroczyste powołania i zapisy faszystowskiej młodzieży wołskiej do partji i do milicji. Pobór ten jest czemś w rodzaju matury obywatelskiej. Przypominać ma ów dziwny obrzęd (Mussolini lubi się poufalić z dawnymi Rzymianami), kiedy młodzieniec wdziewał togę dorosłego Rzymianina na znak, że jest już zdolny do służenia ojczyźnie.

W roku bieżącym termin ten przypadł na ubiegłą niedzielę. Jak podaje prasa faszystowska, na uroczystości stawiły się tysiączne tłumy publiczności. Oczywiście przybył również sam „Il Duce", który wygłosił „płomienną" mowę do zebranej młodzieży. Później wszystko odbyło się wedle ułożonego zgóry ceremonjału, t. j. wręczono każdemu „awangardziście" legitymację faszystowską i karabin, przytem każdy złożył przysięgę, obowiązując się ślepo słuchać rozkazów „duce" i ze wszelkich sił, nawet za acenę krwi, służyć „rewolucji faszystowskiej".

To zaliczenie do partji faszystowskiej i te zobowiązania służenia jej w każdej potrzebie, są aktem, wieńczącym całą edukację faszystowską. Faszyzm stara się chwytać w swoje tryby już małe dziecko w szkole; już po ukończeniu 8 lat dziecko wpisywane zostaje do organizacji gimnastyczno - sportowej „Balila". Jest to pierwszy okres — następnie w zaraniu młodzieńczego wieku awansuje do „awangardy", aby wkońcu osiągnąć ową faszystowską „maturę".

Wszystkie te zapisy odbywają się jednego dnia. Podrastające pokolenie od wczesnych lat ani na chwilę nie jest uwolnione z pod oka faszystów. Jakie to daje rezultaty cyfrowe? Oczywiście cyfry, w miarę krzepnięcia faszyzmu, rosną. Jak podaje prasa, w r. 1927 zgłosiło się

i zarekrutowało w ten sposób do partji i milicji okrągło licząc, 47.000 młodzieńców, w r. 1928 — 79.000, w następnym 85.000, a obecny kontyngent obliczają na 95.000. Rok obecny tem różnił się ponadto od poprzednich, że uroczystość młodo - faszystowską połączono ze spuszczeniem na morze nowych statków wojennych, ażeby dopuszczone do życia publicznego młode pokolenie pojęło znaczenie floty. Cała prasa faszystowska rozpisuje się z tego powodu na temat potęgi morskiej — znów w związku z nieodłącznymi Rzymianami, którzy dzięki nietylko swoim marszom, lecz w dalszych stadjach i swojej flocie stali się panami świata.

Mussolini bowiem żadnej nie opuszcza okazji, aby rozbudzać wśród Włochów tendencyj imperjalistycznych, a tu w dodatku chodziło mu równie i o to, aby wobec tylko co ukończonej morskiej konferencji rozbrojeniowej, zamanifestować „siłę“ faszyzmu.

W. FABIERKIEWICZ.

Edward Milewski a młodzież.

Kto chce dla swych ideałów znaleźć grunt w życiu, kto chce to życie przekształcić i przetwarzać, ten musi szukać spółpracowników, musi znaleźć wykonawców, którzyby narzędziem jego myśli i wyrazem jego woli w życiu społecznem się stali! Jest to koniecznością każdego wielkiego umysłu, który swą wartość odczuwa i pragnie myśl swą wcielająca się w życie ujrzeć! Takim był Edward Milewski! Człowiek o europejskiem wykształceniu, głębokiej i wszechstronnej wiedzy, niezłomnej woli czynu i twórczym umyśle — jednocześnie artysta w rzeczywistem słowa tego znaczeniu — niezmiernie głęboko odczuwał, jako społecznik i jako artysta, potrzebę twórczej budowy nowych form bytu.

Falą porewolucyjną rzucony w sferę obcą całej jego psychice, zmuszony pracować z ludźmi innych przeważnie poglądów — na lwowskim bruku czuł się zawsze jak emigrant. Nie mógł znieść tej atmosfery specyficznego kołtuństwa galicyjskiego, tego panowania koterji i koteryjek, tych podradców, radców i nadradców, w środowisko których los go rzucił. Ideowo osamotniony nie wpada jednak w mizantropję — nie ucieka od życia, przyjmuje go takiem, jakie ono jest, usiłuje niestrudzenie go przetworzyć, walczy ze złem, do pozyskania dla tej idei wyznawców-pracowników. Zwraca się z tem przedewszystkiem ku młodzieży, gdyż, jak mówi:

„Etyczny i społeczny charakter kapitalizmu znajduje się w sprzeczności z idealizmem młodości“.

„W istocie kapitalizmu leży, że reprezentuje możnych, na nich się opiera i im służy. Korzysta z całego aparatu stosunków władzy państwa, kraju i gminy.

„Młodzież ani możną nie jest, ani stosunków i wpływów nie posiada. To też kapitalizm ze względu na środki, którymi się posługuje, jest jej obcy. Inaczej kooperatyzm. Łączy on słabych materjalnie i wytwarza zrzeszoną potęgę grup społecznych i mas ludowych. Nie szuka protekcji władz. Jego siłą jest pomoc własna, pomoc wzajemna — samopomoc“.

„Idealizm, jako zasadniczy ton psychizmu młodzieży harmonizuje z ideą kooperacji“.

Tem nie mniej niełatwo jest pozyskać młodzież dla programu pracy, którego nie opromienia romantyzm rewolucyjny, który nie wymaga bohaterskiej śmierci, ale żąda heroizmu codziennego, cichego, a nieugiętego czynu — dla programu odrodzenia społeczno-narodowego, obliczonego na długie lata, planowego, nieustannego, a nierozgłośnego wysiłku.

By tego dokonać potrzeba było wielkości Jego duszy, siły Jego wymowy, głębi Jego ideałów. W latach 1911—14 coraz szersze zastępy młodzieży wyższych zakładów naukowych galicyjskich i zagranicznych tworzą kółka i sekcje kooperatystyczne w celach samokształcenia spółdzielczego, jako przygotowania do twórczej pracy obywatelskiej na polu ekonomicznem.

Nowe te organizacje powstają bądź pod bezpośrednim wpływem Milewskiego, jak w Krakowie, we Lwowie i w Wiedniu, bądź pod wpływem Jego „Sklepów

Społecznych", jak to miało miejsce w Brukseli, Leodjum i innych miastach zagranicą. Niektóre z tych sekcyj poszczycić się mogą pracą poważną i względnie wytrwałą.

Młodzież ta doskonale rozumie, że równolegle z walką o prawa narodowe i polityczne iść musi praca nad organizacją ludowych, ekonomicznych sił, że o ile tamta pierwsza walka stwarza mniej lub więcej pomyślne warunki dla bytu i rozwoju narodu i ludzkości, o tyle sama przez się spraw ekonomicznych nie rozwiązuje, krzywdy społecznej nie usuwa. Żywem świadectwem uświadomienia sobie przez młodzież społeczną konieczności tego dualizmu kierunków i metod pracy, są rezolucje Zjazdu młodzieży Filareckiej w Paryżu w 1913 r., a więc w chwili, kiedy Europie tak blisko groziła wojna.

Obok uchwał, wzywających do czynu orężnego, jednomyślnie uchwalono żądać od Senatów Wszechnic Galicyjskich utworzenia katedr kooperatyzmu w Krakowie i we Lwowie, a dalej rezolucja zachęcająca młodzież do zakładania sekcyj spółdzielczych i nie zaniedbywania pracy samokształceniowej w tym kierunku.

Są, rzecz naturalna, w historji bardziej lub mniej sprzyjające chwile dla oddawania się twórczym pokojowym pracom. Atmosfera przedwojenna i okres wojny europejskiej odsunęły z konieczności w programie naszej młodzieży pracę na polu gospodarczem narazie na plan drugi, ale równocześnie niewątpliwie wzmogła się siła odczuwania jej potrzeby. Bo fakty, które przeżywamy wymowniej od wszelkich teorji przemawiają za koniecznością przemiany obecnych stosunków człowieka do człowieka.

Niedalekim przeto czas, w którym ziarna, rzucone dłonią Milewskiego wśród młodzieży polskiej — plon wydadzą bogaty.

Jego już tylko wśród nas nie będzię — bo odszedł. Poszedł do wielkich duchów ludzkości, co zapisali się zaszczytnie na kartach historji świata jako Szermierze sprawy Dobra, Piękna i Postępu.

HALLO! HALLO! CZY WIESZ, ŻE...

Biały węgiel.

Nawet nie zdajemy sobie sprawy ile corocznie kraj nasz traci przez nieumiejętne względnie przez niemożność wyzyskania naszych bogactw naturalnych. W ostatnich latach, w okresie „powszechnej elektryfikacji" coraz częściej słyszy się o t. zw. „białym węglu", którego dostawcą stałby się rwący nurt rzek górskich.

Oddział badania sił wodnych Centralnego Biura Hydrograficznego przeprowadził w związku z powyższem obliczenie zasobów sił wodnych w Polsce, które dałyby się wyzyskać dla elektryfikacji kraju. Jak podaje „Przegląd Elektrotechniczny", okazało się, że Polska posiada poważne wartości tych sił dotąd prawie, że nie wyzyskanych. Ogólną bowiem ich wartość szacują na 686 rzekach w 3,700.000 koni mechanicznych. Gdybyśmy nawet odrzucili w tem zestawieniu rzeki nie dające się wyzyskać, zostałoby nam jeszcze conajmniej 2.3 miljona koni, co stanowiłoby 8 i pół miljarda kilowatogodzin.

Siły te wyzyskane zaledwie w 0.25 proc. czekają na kogoś, ktoby się niemi zainteresował. Zauważyć wypada, że całkowite ich wyzyskanie pokryłoby 3—5-krotne zapotrzebowanie energji elektrycznej całego państwa. Wyzyskanie białego węgla miałoby dla kraju olbrzymie znaczenie tak ze względów gospodarczych jak i społecznych.

W. S.

Szkolnictwo zawodowe w Polsce.

1. Szkół i kursów zaw. ogół. — 733.
2. Szkół i kursów technicznych — 44.
3. Szkół i kursów agrotechnicznych — 12.
4. Szkół i kursów rzem.-przemysł. — 171.
5. Szkół i kurs. dokszt. rz.-przem. — 270.
6. Szkół gospodarstwa domowego — 13.
7. Szkół i kursów handlowych — 214.
8. Seminarjów dla naucz. rzem. — 0.

Stan ten nie jest jeszcze wystarczający — szkolnictwo bowiem zawodowe stawia u nas pierwsze kroki. Może przyszłość przyniesie nam obraz silniejszego nastawienia na istotne potrzeby najszerszych sfer obywateli.

W. Sala.

Wielki konkurs Redakcji „Zew".

Redakcja „Zewu", pragnąc jak najbardziej spopularyzować zagadnienia spółdzielcze wśród młodego pokolenia i jednocześnie poznać poglądy młodzieży na te sprawy ogłasza niniejszem

KONKURS

na napisanie pracy na temat „Młodzież pracująca a spółdzielczość". W krótkich słowach, w sposób żywy, jasny i prosty opisać stosunek

wzajemny, podać możliwości tej pracy, uzasadnić własnemi doświadczeniami i przykładami. Podać konkretne sposoby działania. Komisja kwalifikująca prace zwracać będzie uwagę na oryginalność i świeżość myśli. Zaleca się przeczytanie artykułów na ten temat zamieszczonych w „Spólnocie" i w „Zewie".

Warunki: W konkursie mogą wziąć udział każdy, kto ukończył 23 rok życia bez względu na płeć, zawód, narodowość, przynależność polityczną, religijną czy organizacyjną.

Objętość pracy do 5-ciu stron pisma maszynowego (omówienie ogólne, przykłady, sposoby pracy, wnioski).

Prace nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 10 czerwca nie podpisane, opatrzone godłem. W oddzielnej kopercie powinno być podane nazwisko i adres autora.

Nagrody: I nagroda — bezpłatne 2-tygodniowe spędzenie urlopu w Kątach nad Dunajcem na Spotkaniu Młodzieży, II i III nagroda — stypendja po zł. 35 na udział w Spotkaniu w Kątach. Następne nagrody — książki wartości 10 do 2 złp.

Sąd konkursowy: Zarząd Spółdz. „Zew", Redaktor „Zewu" oraz kol. kol. W. Bagiński, O. Dąbrowska, Fr. Dąbrowski i dr. M. Orsetti.

Termin: 10.V.I. 1930 r.

Komunikaty.

Kol. „Wid.". Artykuł zamieszczamy i prosimy o dalczą współpracę. Prosimy o porozumienie się z Redakcją osobiście w godzinach redakcyjnych. Uścisk dłoni.

Kol. St. Efros — Warszawa. Wiersz „Robotniku!" otrzymaliśmy, lecz niezamieszczamy, gdyż pod względem formy nie na poziomie. Prosimy o współpracę, może coś prozą. (Prosimy Sz. Kol. o przybycie do Redakcji). Pozdrowienia.

Kol. Tygielski z Poznania, Topiński z Krakowa, Klejnota z Sosnowca, Tajchman z Milowic, Mitas St. z Dobieszowic, proszeni są o nadesłanie artykułów stosownie do porozumienia.

Grono Młodzieży na kop. Czeladź-Piaski. Oczekujemy sprawozdania. Cześć.

St. Prokopiak — Międzyrzec. „Po wojence" otrzymaliśmy, lecz zadługie, myśl przewodnia się gubi. Prosimy pisać staranniej i na jednej stronie kartki papieru. Myśli słuszne. Zachęcamy do dalszej pracy nad sobą. Może Weitsch Wam pomoże. „Na zachodzie bez zmian" wyślemy. Najlepsze pozdrowienia.

Administracja prosi wszystkich odbiorców pisma o niezwłoczne wpłacenie prenumeraty za rok 1930 na konto P. K. O. 21235. Organizacje młodzieży prenumerujące pismo w większej liczbie powyżej 10 egzemplarzy, płacą 20 groszy za egzemplarz.

Płaćcie prenumeratę, niezwlekajcie! Niewpłacanie w terminie utrudnia regularne wydawanie pisma.

Zarząd spółdzielni „Zew" zwraca uwagę członków o obowiązku do płacenia na udziały do 10 zł. stosownie do uchwały walnego zgromadzenia.

Z Ligoty.

Miejscowa Spółdzielnia Spożywców „Burzejanin" w Ligocie, powiat Bielsko na Śląsku organizuje oświatowe koło młodzieży, interesującej się sprawami spółdzielczemi.

Powstającej nowej placówce społecznego ruchu młodzieży przesyła braterskie pozdrowienia Zarząd Spółdzielni Młodzieży „Zew".

Z Dobieszowic.

Spółdzielcze Koło Oświatowe przy Stow. Spoż. „Pomoc" w Dobieszowicach, śmiało rzec można, jest najlepiej postawionem, najlepiej pracującem kołem w Zagłębiu. W roku 1929 Koło liczyło 58 członków, w tem 20 kobiet. Prowadziło kółka: bibljoteczne, naukowe, dramatyczne i śpiewacze. Bibljoteka, we własnej szafie, liczy 305 dzieł w 320 tomach, z tego w dziale spółdzielczym 72. Wszystkie książki oprawione.

Jeżeli chodzi o wyniki prac innych, to w roku sprawozdawczym urządzono 2 odczyty, 5 przedstawień teatralnych, 4 akademje i koncerty, 6 zabaw i 1 wycieczkę. Wpływy w r. 1929 wyniosły 1754 zł. 02 gr. w tem składki 133 zł. 35 gr.

S. K. O. jest członkiem Spółdzielni Wyd. Mł. „Zew". S. K. O. posiada własny, pięknie przystrojony dwuizbowy lokal. Jak widzimy dorobek całkiem duży. Co robią, co zrobiły inne koła oświatowe? Zapewne tak wiele, że boję się o tem pisać! Wolą żyć życiem samolubnem i niechcą podzielić się sprawozdaniem i swemi planami z innemi kołami oświatowemi.

K. H.

S. K. O. w Bolesławiu.

Obecnie mamy do zanotowania piękny fakt pracy kulturalno-oświatowej sp. „Społem" w Bolesławiu. Dn. 27 kwietnia odbył się w Bolesławiu wspaniały koncert orkiestry smyczkowej Spółdzielczego Koła Oświatowego Sp. „Społem" pod dzielnem kierownictwem p. Karola Smoły, który jest duszą orkiestry. Jako soliści występowali pp. Piotr Klimek — skrzypek i p. Łukasz Janicki. Ten ostatni wprost czarował swym pięknym głosem, wykazując duży talent i dobrą szkołę. Solistom akompanjował ofiarnie p. Józef Kardaszewski.

Wykonawcami koncertu byli robotnicy, pomimo to szerszych warstw robotniczych brakowało. To niedobrze.

Musimy zaznaczyć, że S. K. O. w Bolesławiu jest jednym z tych nielicznych Kół oświatowych, które korzystają ze stale prowadzonych wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Opłata pocztowa ryczałtowana.

Odbito 1000 egzemplarzy w Zakł. Graf. Prac. Druk. Warszawa, Nowy Świat 54

Opłata pocztowa ryczałtowana.

Odbito 1000 egzemplarzy w Zakł. Graf. Prac. Druk. Warszawa, Nowy Świat 54